

GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Organ Związku Górnoślązkich robotników wzajemnej pomocy.

Górnoślązacy!

Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespójmy ramiona!



Wierzymy szczerze w siłę ludu,
Stojmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwici się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przepłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar.—Listy, nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13).—Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haaseenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Wendlar, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyję A. Stawicki, Paris, Rue Véneléy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Do naszych Czytelników!

Zwyczajem praktykowanym przez wszystkie pisma i my odzywamy się dzisiaj do Szanownych Czytelników naszej „Gwiazdy“ przypominając, że kwartał bieżący chyli się ku końcowi, i mamy nadzieję, iż wierni nam Czytelnicy nie tylko że nieopuszczą nas z nowym kwartałem, ale jeszcze ze swej strony, zwłaszcza teraz przy nadchodzących dłuższych wieczorach, swoich przyjaciół i znajomych do zapisywania się na „Gwiazdę“ nakłaniać będą. Że zaś każda gazeta tem lepiej o dobro swoich Czytelników dbać może im więcej ją Czytelnicy popierają, dla tego i my prosimy naszych Czytelników, aby „Gwiazdę“, która im również od samego początku wierna jest, rozszerzali jak najbardziej, a spełnią przez to i dobry uczynek, gdyż krzewić będą naokoło oświatę opartą na tle religijnem, na podstawie wiary naszej świętej. Słowem wszyscy rozszerzający „Gwiazdę“ i zachęcając do jej abonamentu, postąpią zgodnie z życzeniem naszego Ojca ś-go, który obiecał „Błogosławieństwo czytającym i krzewiącym gazety prawdziwie katolickie“, a że „Gwiazda“ nasza takim pismem jest, wiedzą o tem Czytelnicy jej.

„Gwiazda“ jest największym pismem tutaj na Górnym-Szląsku, a kosztuje tylko na całe ćwierć roku JEDNĄ MARKĘ.

Wiadomości kościelne.

O Odpuszczeniu w Piekarach.

Wczorajszy odpust ku uczczeniu dorocznej pamiątki Narodzenia Najświętszej Maryi Panny sprowadził tutaj licznych pobożnych tak z bliska jak i z daleka. Święto było wielkie. Lud się radował. Kapłani w trybunałach pokuty otoczeni gromadami pobożnego ludu, również się radowali, że z tych gromad uratują Bogu dusz tyle, które inaczej mogłyby być stracone. W kościele organy grały dzień cały. Msze święte jedne po drugiej wychodziły... Kazanie piękne na Rajskim dworze, aż się ludzie od płaczu zanosili. — Suma, czyli Nabożeństwo wielkie z wystawieniem N. Sakramentu w ślicznych apparatach, tak w kościele jak i na Rajskim dworze się odprawiały. Światła było dużo, kapeli przygrywających także nie brakło.

Ludzie się wymodlili, nawzdychali—słowem wszystko było ślicznie, pięknie, — nic do życzenia i ludzie odchodząc, mówili sobie: „ach jakieżto śliczne Odpuszczenie, bo było i dużo księży, dużo Mszy... dużo świec na procesyi... dużo bardzo ludzi razem etc. — ale my wam mili Czytelnicy wytłumaczyć chcemy, że to wszystko coście widzieli to jeszcze nie Odpuszczenie. To Nabożeństwo z przyczyny Odpustu. To modły wspólne, uroczyste na cześć Najśw. Maryi, Patronki kościoła naszego, której

pamiętkę Narodzin obchodziliśmy, ale nie Odpust.

Odpust zupełnie coś innego znaczy i na czem innym zależy — i to właśnie chcemy tu Czytelnikom naszej „Gwiazdy“ wytłumaczyć.

Odpust — to bardzo zrozumiałe słowo — ono znaczy to samo co **odpuszczenie**, albo i darowanie. — A więc cóż Odpust odpuszcza?... objaśniamy to przyrównaniem np.:

Był król, który miał licznych, dobrych i krnąbrnych poddanych.

Złi zbuntowali się przeciw niemu. Zbroili, popełnili występki ciężkie. Złapano ich, uwięziono i osądzono.

Sprawiedliwość wyrzekła: stracić ich, życie im odebrać!.. Jednych sądy na powieszenie, innych na ścięcie, a innych na rozstrzelanie wskazują.

Ale król dobry i litościwy — wskazałcy prośby do niego podają, przyznają się do win swoich, boleją nad swą zbrodnią i jej skutkami, i proszą o miłosierdzie i ulaskawienie.

Król się lituje — darowuje im życie, nie karze ich śmiercią, lecz tylko przeznacza im kilkoletnie więzienie, wygnanie, ciężkie choroby, lub inną określoną, mającą się skończyć karę...

Radość powszechna. I wskazani, i ich rodziny uwielbiają króla za jego dobroć... Ale jeszcze rozmaite zanoszą prośby, uży-

wają różnych osób, które znów proszą o wstawienie przybocznych bliżej króla będących, wpływowych osób... i oto łaskawy monarcha zmniejsza określoną karę, skracca więzienie, a w końcu i zupełnie ulaskawia...

Bywa też, że nieraz ci, co bliższy byli już kary śmierci, ulaskawieni, poprawieni, zdwoiwszy pracę i miłość dla króla, do najwyższych dochodzą dostojęństw i zaszczytów... Nie rzadkie są tego przykłady. Wszystko to w Panu Bogu widzimy. To Król Niebieski — a my przez grzechy względem Niego buntownicy. Sprawiedliwość Boska przeznaczyła za nasze grzechy dla nas karę wieczną, czyli śmierć duszy, i potępienie wieczne.

Zanosimy prośby — przyrzekamy poprawę, przyznajemy się i opłakujemy nasze winy w Spowiedzi... Miłosierdzie Boże odpuszcza nam grzechy nasze, ocala nam życie, piekło nam darowuje!.. To nazywa się właśnie odpust?

Wiec w Toruniu dla katolickiej ludności polskiej.

W dniach 27-m, 28-m i 29-m września rb. zagości w Toruniu liczny zastęp uczestników Wieca dla katolickiej ludności polskiej, na który zaproszony jest każdy, komu rozwój życia katolickiego i dobro Kościoła naszego ś. leży na sercu.

Tak zaproszenie, jak i program ogłosili już

TREBACZ

Z POD BEREZINY.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć Nr 17.).

— Do licha, mówił z ironią Bezręki, przekładasz nad niego Galoubet'a... być może.

Magdusia znowu zarumieniała się, Maryanna zaś pospieszyła z odpowiedzią:

— Dla czegoż to nie? Czyliż Galoubet nie jest dzielnym chłopcem, czy nie jest pilnym robotnikiem, on zawsze pierwszy do pracy.

— Musimy przedewszystkiem dowiedzieć się jaki wyciągnie numer, rzekł dzierżawca. Są numera, które z początku zdają się być dobre, a tymczasem po rewizji są złe.

Zuzanna niepostrzeżenie wzruszyła ramionami:

— A mój wuj i panie, widocznie cieszyłbyś się gdyby wyciągnął zły numer, w głębi serca jednak jesteś daleko lepszym i gdyby Galoubet miał w końcu nas opuścić zasmuciłbyś się tak samo jak wszyscy.

— Ale gdzie on jest? rzekł wreszcie dzierżawca. Dla czego nie przychodzi na kolacyę?

— Głowa go boli i wcale mu się jeść nie chce.

— Gdzie on jest?

— Czy chcesz z nim pomówić? zapytała Zuzanna.

— Tak, odpowiedział dzierżawca, którego

odurzenie czyniło bardziej niż zwykle upartym.

— A więc dobrze, pójde poszukać go.

I Zuzanna dawszy tajemniczy znak Magdusi i jej matce, wyszła z izby.

Zuzanna, była młodą dziewczyną mającą 23 do 25 lat wieku.

Była ona siostrzenicą Franciszka Bezręki, który ją wychował, skoro została sierotą. Brunetka, silnej budowy, nieco otyła, z okiem czarnem, różowemi ustami, była podobna do żniwiarek z bagien Pontyńskich, uwiecznionych pędzlem Leopolda Robert. Zawsze gotowa do śmiechu i pierwsza do tańca podczas zabaw w niedzielę, jak również gotowa zawsze do prac najcięższych, najtrudniejszych.

W towarzystwie Magdusi wydawała się jak róża wobec liliji, ponieważ Magdusia była blondynką, dobrej tuszy, blada i delikatna jak kwiat trepauzowy, jak kwiat polny wychowany na brzegu rzeki, pod cieniem rodzinnych topoli.

— A! mówiła Zuzanna przechodząc przez dziedziniec, ten biedny Galoubet otrzyma porządne kazanie, dobrze mu natrą uszów. Nigdy nasz wuj i pan nie mówił, nie wyrażał się tak ostro o biednym chłopcu. Trzeba się mieć na ostrożności.

Kiedy znalazła się w warzywnym ogrodzie, przeszła na ścieżkę przecinającą łąkę i zbliżyła się nad brzeg Łyony.

Zamiast jednak przejść na drugą stronę, na

której błyszczały czerwone dachy zamku Saint-Pallye, rzuciła się nagle w lewo, na pole zasiane niegdyś owsem, a dziś do połowy już zeżnięte.

Zbiory nie zostały jeszcze zwiezione do stodoły, ale stały tu i owdzie kopy.

Zuzanna skierowała się do jednej z nich i zaledwie była o dwadzieścia kroków od takiej, zaczęła śpiewać:

W całym kraju
Tenton, Tenton
Obchodzą święto Guberta
Księcia Akwitanii.

Na te wyrazy wymiawiane tonem pioski, snopki w kopie poruszyły się i wychyliły się głowa.

Twarz przerażona na której malowała się obawa, ale jednak młoda i dość piękna wychyliła się jak powiadamy z pod kopy, spojrzęło dwoje oczu czarnych, błyszczących jak rozżalony węgiel.

— Czy to ty Zuzanno?

— Tak, to ja, Anzeimie, odpowiedziała Zuzanna.

— Czy mnie szukasz?

— Tak jest.

— Odeszli już żołnierze?

— Do ostatniego człowieka.

— Przecie, odpowiedział Galoubet, odetchnąwszy swobodnie.

Wydobył się z pod kopy i zbliżył do Zuzanny.

— Troszkę obawiałem się, ale teraz jestem spokojny, rzekł po bratersku całując Zuzannę.

— Ależ mój kochany Galoubet, ci żołnierze nie na to tu przyszli żeby cię ze sobą zabrać.

— Wszystko jedno, w każdym razie daleko lepiej, że ich już więcej widzieć nie będę.

— Więc tak cię okropnie przeraża wojna?

— O tak, drzę cały...

Galoubet wymawiając to z bardzo komiczną miną, dodał:

— Gdybym wiedział, że będę mógł ukryć się w lesie, tobym zupełnie porzucił folwark.

— Nie, ty nie opuścisz folwarku, rzekła Zuzanna z uśmiechem.

Galoubet zadrżał.

— Dla czego? zapytał.

— Ponieważ wiem, że kochasz Magdusię...

— O milcz Zuzanno.

— Że i Magdusia kocha cię wzajemnie.

— Zuzanno, na imię Nieba!

— Że oboje postępujecie i zachowujecie się jak dwa dzieciaki i że należy koniecznie zapobiedz złemu, o ile można.

— Ach Zuzanno! szepnął Anzeim Galoubet z przestrachem, ty wiesz o wszystkim.

— Alboż nie jestem kuzyną i nieomal siostrą Magdusi?

— To prawda.

— Potrzeba koniecznie dziś, jutro lub kiedykolwiek powiedzieć o tem mojemu wujowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dnosne komitety. Nam zaś przypada część gospodarza, ku której jak na lepszym oparzeniu mamy zaszczyt ogłosić, co następuje:
1) Prosimy wszystkich uczestników przyszłego wiecu, aby raczyli zgłosić się jak najwcześniej do kasyera naszego, kupca pana B. Hozakowskiego w Toruniu (Adres: B. Hozakowski, Thorn, wystarcza zupełnie bez podania ulicy), jeżeli sami jeszcze do mieszkania w Toruniu na czas wieca się nie postarali i za pomocą naszego komitetu chcą sobie mieszkanie zapewnić. W zgłoszeniu tem prosimy podać wyraźnie, którego dnia i godziny zgłaszający się przyjeżdża, na ile osób żąda gościeli, przez ile nocy tu zostanie, i o jakiej cenie mieszkanie mieć chce.

Dla użytku tych, którzyby chcieli sami zapewnić sobie mieszkanie w tutejszych hotelach i oberżach, podajemy tutaj wykaz tychże:

Hotele: Trzy korony, Muzeum, hotel Victoria, hotel pod czarnym orłem, hotel Wiaklera, hotel Arensa, oberża Fr. Czarnckiego, oberża Liebchena.

2) Wstęp na wszelkie zgromadzenia wiecu dozwolony będzie tylko za płatnemi biletami.

Cena biletu, uprawniającego do wstępu i udziału we wszystkich posiedzeniach i zgromadzeniach wiecu, wyznaczona na 3 marki tak dla panów, jak i dla pań.

Cena biletu wstępnego na jeden dzień, a najprzód na niedzielę wieczorem do Muzeum 50 fen.; na poniedziałek lub wtorek do ogrodu Wiktoryi i to na wszystkie posiedzenia, tak wydziałowe, jak i ogólne, 1 markę; na same posiedzenia ogólne 50 fenygów.

Nadmieniamy przytem, że dla osób niezamożnych będą wyjątkowo na wyrażną tych osób prośbę bilety bezpłatne, jednak w ograniczonej tylko liczbie.

Tak samo też z łaski kilku dobrodziejów mamy i mieszkania bezpłatne dla potrzebujących niezamożnych uczestników, o które do naszego biura informacyjnego za przybyciem zgłosić się należy.

Bilety nabywać można aż do soboty 26-go bm. włącznie u kasyera naszego p. B. Hozakowskiego, począwszy zaś od niedzieli 27-go b. m. już nadał w biurze naszym informacyjnym oraz u wejścia na miejsce zebrania.

Osoby zamiejscowe, zgłaszając się piśmiennie o mieszkanie, niech zechcą zaraz nadesłać i pieniądze za bilet wstępny, a według życzenia albo im razem z zawiadomieniem nadesłany będzie pocztą, albo w biurze informacyjnym będzie dla nich złożony, gdzie go razem z kwitem kwaterunkowym za przybyciem do Torunia i do rzeczonożego biura, odbiorą.

3) Wspólny obiad będzie w poniedziałek o 6-tej z południa za opłatą 2 marek od osoby bez wina, ale też i bez przymusu picia wina przy stole. Zgłaszających się uczestników prosimy usilnie, aby zarazem oświadczyli, czy będą na obiedzie i w takim razie zaraz bilet na obiad opłacili i odebrali, znowu jak wyżej aż do soboty u p. B. Hozakowskiego, następnie w biurze informacyjnym lub przy kasie u wejścia na wiec.

Przed obiadem rozpocznie się koncert wielkiej kapeli w ogrodzie i potrwa przez cały wieczór. W razie niepogody, koncert będzie na wielkiej sali posiedzeń, od obiadu przez cały wieczór.

4) Biuro nasze informacyjne będzie w kawtarze drukarni pana Buszczyńskiego w ulicy Mostowej nr. 37-my, dawniejszym Banku Kredytowym, a począwszy od niedzieli 27-go bm. rano otwarte będzie przez cały dzień, aż do przyścia ostatniego pociągu nocnego; w po-

ndziałek zaś od godziny 7-ej rano przez cały dzień również aż do ostatniego pociągu nocnego, we wtorek od 7-mej rano do 4-tej po południu.

5) Na obu dworcach kolejowych będą członkowie naszego komitetu, oraz ich pomocnicy do przyjęcia przybywających gości i udzielania wszelkiej informacyi i pomocy w dostaniu się do miasta wraz z rzeczami i ci do biura informacyjnego doprowadzą. Jako oznakę będą mieli białe wielkie kokardy.

Komitet miejscowy dołoży wszelkiego starania, aby utrzymać należyty porządek, gościom być pomocnym w pomieszczeniu stosownem po cenach przystępnych i służyć im wszelkimi informacyami a dać sposobność do poznania zarazem miasta i jego osobliwości, do czego będą osobni przewodnicy. Komitet prosi przecie uczestników właśnie dla jak najlepszego obsłużenia gości, aby zechcieli wcześniej donieść o swoim przybyciu i zastosować się przytem raczyli do tych szczegółowych prośb, które w tej odeszwe wyraziliśmy.

Toruń, 6-go września 1891.

Za Komitet miejscowy.

Slaski z Torunia.

Przegląd polityczny.

— W Rzeczypospolitej chilijskiej (w Ameryce południowej) powoli wszystko wraca do porządku. Zupelne zwycięstwo stronnictwa kongresowego i radość, jaka z powodu tego w całym kraju powstała, nie obeszły się co prawda bez nowych też i nieszczęść dla tego kraju. Kiedy w stolicy Santjago gruchnęła pierwsza wieść o przegranej bitwie, a raczej o zupełnej klęsce byłego chilijskiego prezydenta Balmacedy, wybuchła przeciw niemu cała nienawiść ludu, a wnet zaległy ulice liczne tłumy, które wśród strasznych przekleństw i okrzyków domagały się ukarania śmiercią Balmacedy i wszystkich zwolenników. Nie mogąc zemsty wyrwać na osobie zbiegłego prezydenta, podłożył lud ogień pod dom jego i spalił do szczętu. Tak samo zburzono pałace wielu zwolenników Balmacedy, oraz budynki redakcyjne tych gazet, które z nim trzymały. W wojsku rządowym stojącym po stronie Balmacedy wywołała wieść o klęsce jego podobne skutki. Dwa pułki armii rządowej dowiedziawszy się o zwycięstwie powstańców, podniosły bezzwłocznie bunt i zabiły wszystkich swych oficerów. Następnie połączyli się powstańcy z górnikami i spustoszyli kilka miast. W ogóle zapanował w Rzeczypospolitej chilijskiej przez kilka dni ogromny nieład, który wszelako dzisiaj już prawie zupełnie ustąpił. Zwycięzcy wytoczyli śledztwo wielu zwolennikom Balmacedy za podburzanie do buntu, a na mocy śledztwa tego rozstrzelano niemało urzędników i oficerów dawniejszego rządu. Część dotychczasowych ministrów zdołała się schronić na statki mocarstw zagranicznych, które się wzbraniają zbiegów wydać, żądając, ażeby ich przed straceniem stawiono przed sąd cywilny. Co się stało z Balmacedą nie wiadomo. Jedni domyślają się, iż i on schronił się na pokład jednego z okrętów zagranicznych, podczas kiedy z kądziąd donoszą, że został zabity podczas ucieczki przez pasmo gór Andów. Zamordował go miał przewodnik prowadzący jego mulara, a znieważony czynnie przez Balmacedę, który się gniewał o to, że przewodnik prowadził go zanadto powoli. Nowym prezydentem Rzeczypospolitej chilijskiej obrany został Altamirano, a weszła środe zebrał się w Santjago rozpedzony przez Balmacedę sejm, który objął tymczasowy ster rządów.

— O synu Hophry! jakże znać zaraz, że młodym jesteś, że liczysz dopiero lat sześćnaście. Ja widział mam ich już trzydzieści pięć. Urodziłem się wojownikiem i umrę nim, jeśli Hellenas, syn Zeusa, nie zlituje się nademną i nie zgotuje mi innego losu. Otóż los ten uśmiechnął mi się, gdy oglądałem beczki złota i kosztowności, jakie dostały się nam w spadku po indyjskim rozbójniku. Cóż przyjdzie Faraonowi z tego, że 500 biedakom zetań głowy? Egipskie miecze stąpają na ich karkach i nie więcej. Czyż nie lepiej przyplynać z nimi do któregoś z arabskich portów i sprzedać ich tam w niewolę? Będzie to nawet szlachetniej, przecie niektórzy z tych łotrów poprawić się mogą, a my za każdego z nich dostaniemy sto sztuk złota, co uczyni razem piękną sumkę. Dodawszy ją do pieniędzy jakie znaleźliśmy w beczkach rozbójnika (bo ofiarowano tej gotówki mogłoby nawet Faraona obrazić), złoży się wcale pokazna suma, za którą, o synu Hophry! mógłbym nabyć w Grecyi piękną posiadłość, ożenić się i żyć spokojnie, bo los najemnego żołdaka sprzykrzył mi się okropnie.

— Może słusznie nazwałś mnie młodym, przyjacielu — odpowiedział Amazys — ale mnieby się zdawało, że ożenienie i własność, to dwie kule uwiązane u twoich nóg.

— Dla mnie te kule byłyby szczęściem, — przerwał Grek.

— Być może; ja jednak — mówił Amazys,

— Manewry wojska austriackiego pod Schwarzenau miały przebieg bardzo świetny. Nowy karabin małego kalibru, jako też i prochy bezdymny okazały się bardzo praktyczne. Ale cóż, kiedy każdy wynalazek w sztuce wojennej pociąga za sobą zaraz nowe wydatki i to bez końca. Na manewrach austriackich pokazało się, że nowym karabinem przy prochu bezdymnym można pręcej artyleryą powystrzelać, zanim artylerya zatoczy działa na odpowiednie stanowisko. Dla tego „Wiener Allg. Z.“ organ rządu austriackiego zapowiada już teraz, że trzeba będzie wymyślić nową armatę, któraby posiadała podobne przymioty, jak nowy karabin, bo tylko wtedy armaty będą mogły także podczas wojny rolę odgrywać.

— Po gazetach napotyka się teraz ciągle doniesienia o zbrojeniu się Moskali i posuwaniu licznych wojsk ku pruskiej i austriackiej granicy, oraz o zamawianiu kwater w Warszawie samej i w okolicy tamtejszej dla bardzo licznych wojsk. Zdaje się jednakże, że nie wszystko to prawda, bo Rosya nie robi chyba nic innego, jak tylko to, co robią wszyscy, a przecie wszędzie się zbroją i wojska przesuwać.

— W Austrii wiele wrzawy narobiło pewne dziełko, napisane przez jednego z członków wiedeńskiego gabinetu a zapowiadające blizką wojnę z Rosyą. Autor dziełka tego domaga się nowego podwyższenia liczby wojska, oraz lepszego uzbrojenia i zaopatwienia armii. Prawdopodobnie będą sejmy austriacki i węgierski zniewolone uchwalić nowe nakłady na wojsko, chociaż tą razą już nie „w celach utrzymania pokoju“, ale na to, ażeby w przyszłej wojnie pokonać nieprzyjaciela.

— I z Włoch donoszą, iż rząd nie myśli o zmniejszeniu nakładów na wojsko, ponieważ sobie tego nie życzą mocarstwa złączone z Włochami przymierzem. Podobną piosnkę jak w Austrii i Włoszech zaśpiewa prawdopodobnie i rząd niemiecki, skoro się tylko w Berlinie zbierze parlament.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

Cesarz niemiecki bierze udział w manewrach wojsk bawarskich; na cześć jego odbył się w Monachium wielki przegląd wojskowy, który wypadł świetnie.

— Niemiecki parowiec pocztowy „Kanzler“ zatonał w pobliżu Zanzibaru; załogę zdołano wyratować.

Rosya.

Rząd rosyjski zaciąga nową, wielką pożyczkę we Francyi; układy w tym względzie są na ukończeniu. Rotschild paryzki stara się za wszelkimi siłami, aby pożyczka ta nie doszła do skutku. Kapitaliści francuscy umieszczają swe oszczędności w papierach rosyjskich, skutkiem czego kurs rubla w ostatnich dniach podniósł się nieco.

Rosya posunęła świeżo trzy dywizye ku granicy zachodniej. W ogóle w pobliżu granicy austriackiej i niemieckiej nagromadzone są tak wielkie ilości wojska, że wzbudza to zaniepokojenie w dziennikach austriackich, które żądają, aby rząd austriacki w tym względzie poczynił śpiesznie środki zaradcze.

— W guberniach dotkniętych nieurodzajem niedostatek i głód przybierają zastraszające rozmiary.

Francya.

— Były prezydent Rzeczypospolitej francuskiej Grevy umarł w Paryżu.

— uważam życie jako podróż, w którą bodaj najnajmniej zabierać z sobą pakunku.

Mądrycy w świątyni Ammona uczyli mnie, że dusza bardzo krótko przemieszkuje w ciele, a oswoobodzona zaś, całe wieki żyje szczęśliwa, jeśli nie splamiła się grzechem. Wszystko zaś co nas obarcza nowymi obowiązkami, przywiązuje do ziemi, zamiast odrywać od niej naszego ducha.

— Nie lubię ja tej waszej egipskiej mądrości, która każe się obawiać przyszłego życia — odpowiedział Grek — lepiej o książkę powiedzieć, czy zgadzasz się na moje zamiary?

— Jeśli to ma cię uszczęśliwić, przyjacielu, i jeżeli złoto potrzebne ci, by powrócić do ojczyzny to popłynę z tobą do arabskiej przystani i zabierzesz tam swoje skarby, ale zabierzesz je sam, z chęcią odstępuję ci moją część zdobyczy — powiedział z uśmiechem pobłażania Amazys.

— To się nazywa postępować po książęcemu — wykrzyknął Grek i skierował okręty ku północo-wschodowi.

Główne dowództwo spoczywało teraz w jego ręku, musiał jednak porozumieć się z oficerem, który objął miejsce zabitego kapitana, Tetreus, bo tak zwał się ten Egipcjanin, chętnie przystał na zamiary Greka. Odkrył on mu zdradę Amonorytosa, wytłomaczył, dla czego Amazysa uwożono do świątyni Izzyd i nakłonił do zupełnego dla syna Hophry posłuszeństwa. Z jego to niby rozkazu miano zawinąć

Na dworcu w Mareuil, we Francyi, zaszedł wypadek. Pociąg wjeżdżający na peron uderzył o przyrząd do zatrzymywania, skutkiem czego około 20 podróżnych poniosło cięższą, częścią lżejsze rany.

Belgia.

W Mechlinie w Belgii rozpoczął we wtorek obrady kongres katolików. Bierze w nim udział 1800 uczestników. Mowę wstępną wygłosił arcybiskup mechliński, kardynał Gossens.

Turecy.

— Ministrów tureccy poddali się do dyskusyi, którą sultan przyjął.

— W Aleppo w Turcyi sroży się cholera. Około 7000 żydów uciekło przed tą zarazą.

Serbia.

— Wysoki urzędnik rosyjski Szyrkisa miał się podczas pobytu króla Aleksandra w Petersburgu wyrazić. „Nie natośmy w zeszłym roku wam broń darowali, aby w magazynach rdzewiała“. Serbia zwołała 60,000 żołnierzy na ćwiczenia wojskowe.

Bulgarya.

Prezes bułgarskich ministrów Stambulow nakazał odbyć rewizyę w pałacu metropolity na którym cięży podejrzenie, że jest współwinnym w zamordowaniu ministra skarbu Belczewa.

Dania.

Niejaki Iwan Ilnicki, któremu urzędnicy rosyjscy w Kijowie zagrabili mienie, w czasie kiedy para carska temi dniami jechała z dworca do cerkwi w Kopenhadze, przecisnął się przez tłumy i podał carowej prośbę o zbadanie swej sprawy.

— Dania posłała za przykładem Niemiec i cofnęła zakaz dowozu amerykańskiej wieprzowiny obowiązującej tam od marca r. 1888.

Anglia.

Królowa angielska przyjęła zaproszenie cesarza niemieckiego i przybędzie w przyszłym roku na wiosnę do Berlina lub Poczdamu gdzie zabawić ma 8 do 10 dni.

— Koln. Ztg“ donosi, że narodowa wystawa rosyjska w Paryżu, pomimo znanego zajścia skandalicznego, przyjdzie do skutku w r. 1892.

Ameryka.

Straszne trzęsienie ziemi w San Salvador zrzuciło nieobliczone szkody. Wiele osób utraciło życie.

Z pism rosyjskich.

Z Petersburga pisze pewien korespondent do „Czasu“ w Krakowie co następuje:

„Nie będę się rozwodził nad tem, na kim cięży wina, iż w niektórych miejscowościach lud wiejski literalnie wymiera tu z głodu, lecz z głębokim współczuciem dla jego niedoli, przedstawię parę szczegółów tego okropnego obrazu, podług opowiadań naocznych, a najzupełniej wiarogodnych świadków.

Oto, co pisze do „Moskiewsk. Wiedomosti“ niejaki paroch Filomonów z powiatu ciwilskiego gubernii kazańskiej:

„Wy, mieszcząc w mieście nie możecie nawet przedstawić sobie wszystkich okropności tego głodowego nieszczęścia; my, mieszkańcy wsi, widzimy je w całej nagości i mocy. Bolesnie jest patrzeć na zwykłego chorego, lecz o wiele boleśniej i ciężej na sercu widzieć ludzi chorujących i umierających z głodu. Są u mnie tacy parafianie, którzy od dwóch i nawet trzech tygodni chleba w ustach nie mieli, żywiąc się strawą i liśćmi z

do portowego, arabskiego miasta Lucekomy, aby tam sprzedać jeńców i skarby znajdujące się na indyjskim okręcie. Otrzymałem nietylko pieniądze, miał się Agezylaus z Tetrusem podzielić, miano także suto obdarować załogę, a przed słusznym poniekąd gniewem Faraona, do którego z prawa należała się zdobyć na nieprzyjaciela zrabowana, obiecywał ich zastąpić Amazys, o którym wiedział Tetrus, że był ulubieńcem Psametyka.

Po trzydniowej żegludze, przybito nareszcie do przystani. Lucekoma była pięknem, białością swych domów i odznaczającym się miastem. Zarzucono kotwicę i dwa kolosy kołysały się dopiero od godziny w przystani, kiedy ze wszystkich stron zbliżało się do nich zaczęły łodzie, zwabione wiałością o przywiezionych skarbach. Bystre oko Greka badało przybywających kupców, ale wypędził wszystkich, bo żaden nie wydał mu się dość bogatym, aby mógł zakupić jego cenny towar.

Dopiero ku wieczorowi zjawił się stary Izraelita z długą siwą brodą i garbatym nosem, który wzbudził w Agezylausie zaufanie.

Ten powiedział mu że jest służą niezmiernie bogatego kupca Ezechiela i prosił, aby Grek sam się z jego panem zapoznał.

— Czy pójdziesz ze mną do miasta książę? — zapytał Agezylaus schylonego nad księgami Amazysa.

Pójdę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bohater tebański.

POWIEŚĆ z czasów starożytnych.

[Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 70].

VI.

Zamiary Agezylausa. — Sprzedaż zdobyczy. — Podróż karawaną. — Schwytani przez Scwtów. — Kobiety w wojsku Tanjorasesa. — Uczta. — Pieśniarz i bohater.

— Faraon powita nas z radością, Agezylausie — mówił do przyjaciela Amazys — bo przyprowadzamy mu nowy, doskonały okręt tyłu niewolników. Odnieść oni muszą zastużoną karę za to, że byli dotąd postrachem mdrz.

— Niezawodnie — odpowiedział Grek, który jako doświadczony marynarz nad obu okrętami objął władzę — ja jednak zaprowadziłbym niektóre zmiany w twoich zamiarach.

— O cóż ci więc chodzi przyjacielu?

— O naszą zdobycz książę. Jeśli oddasz ją dowódcy egipskiej przystani, to utnie on głowę 500 jeńcom, kosztowności indyjskie rozda pomiędzy swoich podładnych, ciebie uściska Psametyk, a mnie, no mnie, Faraon włoży przypuścimy kosztowny łańcuch na znak zadowolenia i taki będzie tylko skutek dzisiejszej walki.

— Bardzo słusznie — odpowiedział zdziwiony Amazys — cóż więc chcesz, aby innego uczyni?

Mąkę na pieczywo domowe (Hausback) w najlepszym gatunku 4,75 mar.
Przenica 0 (Weizen 0) 4,65 „

1/4, cetnara, za natychmiastową zapłatą do dostania tylko u

M. Wachsnera,

w Niemieckich Piekarach, naprzeciwko Kościoła.

Baczność!

Przez korzystne zakupna u krajowych i zagranicznych fabrykantów jestem w możności, niżej wymienione towary oddawać po bardzo niższej cenie:

Kasmiery kolorowe, podwójnej szerokości od 0,70 do 1,60 M.
Kasmiery czarne, podwójnej szerokości od 40 fen. do 3,50 m.
Kraciaste materje na suknie od 35 do 80 fen.
Adamaszki gładkie i w kwiaty od 25 do 40 fen.
Adamaszki na kołdry od 50 fen. do 1 m.
Czyste płócienne naspy od 30 do 60 fen.
Bawełniane naspy od 22 do 30 fen.
Kartuny od 19 do 60 fen.
Ałasy gładkie i w kwiaty od 40 do 90 fen.
Julety czerwone i wpaski od 25 do 90 fen.
Tiulowe firanki kremowe i białe od 18 do 80 fen.
Chodniki od 20 do 60 fen.
Mdre czyste płótno od 25 do 60 f.
Barchanowe piki od 22 do 60 fen.
Materje na spodniki od 25 do 60f.
Mory czarne i w kwiaty od 40 do 70 fen.
Friese od 70 do 120 fen.
Aksamity czarne i kolorowe od 0,45 do 1 m.
Plusze gładkie i wpasy od 0,90 do 1,80 m.
Płótno na fartuchy od 55 do 60 f.
Kołdry wafłowe od 8,50 do 14 m.
Gorsety od 0,90 do 6 m.
Sukna na suknie czarne od 1,80 do 6 m.
Long chustki (szale) od 6 do 30 m.
Long germania od 4,50 do 18 m.
Tureckie chusty od 9 do 40 m.
Wielniane chusty na głowy 130 cent. od 1,80 do 12 m.
Sienniki od 0,80 do 3 m.
Płótno na sienniki 115 cent. od 25 do 60 fen.
Jedwabne chustki na szyje od 60 do 12 m.
Koszule dzienne od 1,50 do 6 m.
Krawaty od 0,10 do 1,50 m.
Kołnierzyki od 20 do 60 fen.
Skarpetki od 23 do 80 fen.
Porzeczochy od 30 do 90 fen.
Bawełna od 13 do 40 fen.
Ubrania męskie od 14 do 60 m.
Ubrania dla chłopców od 3 do 10 m.
Letnie paletoty od 12 do 25 m.
Białe kamizelki od 8 do 9 m.
Towary tu niewymienione jeszcze taniej.

J. Krebs
w **Burowcu,**
w domu Böhma.

Potrzebne są
6000 Marek
na wysoki procent
i na pewną hypotekę.
Wiadomość w Ekspedycji „Gwiazdy“ w Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13.

W Redakcyi „Gwiazdy“ w Bytomiu G.-Sl., ul. Gliw. 13. jest do nabycia
Modlitwa do św. Józefa.
przez Ojca św. polecona z obrazkiem.
Cena egzemplarza 2 fen.

Baczność!

Ponieważ od 1-go Października przenoszę **Sklep mój** z ulicy Gliwickiej na Dworcową (Bahnhofstrasse), chcąc więc ułatwić sobie przeprowadzkę, sprzedaję odtąd:

Kapelusze (kipy) dla Pań i dzieci.

Pióra, kwiaty, wstążki, koronki, gazy,

i inne modne towar

w jak największym wyborze po bardzo tanich cenach.

Magazyn Mód

W. Czerniejewskiej

w **Bytomiu G.-Szl.**

pod firmą

„AU BON MARCHE“.

Ulica Gliwicka Nr. 13.

Najwięcej w materyał obfitująca ze wszystkich dzienników mód jest



„Illustrirte Frauen Zeitung.“

W ciągu roku wychodzi w 24 podwójnych tach, 24 numerach mód i treści belestrycznej datkami w pięknych kolorowych okładkach. Numera z modami są te same, co w „Modenwelt“, które swoją treścią zawierają około 2000 rycin i tekstu, wiele więcej podają materiału, jak którykolwiek inny dziennik mód. 14 dodatków rocznie podaje kraj fasonów, podług którego można samemu wykonywać garderobę dla pań i dzieci, jako i bieliznę, wogóle wszystko, czego tylko w domu

może zachodzić potrzeba. Dziak belletrystyczny podaje oprócz nowel, bardzo wszechstronnego feljetonu i listów o życiu towarzyskiem w wielkich miastach i u wód, regularne doniesienia ze świata kobiecego, wiadomości o sztuce, gospodarstwie, ogrodnictwie i korespondencją, oprócz tego wiele artystycznie wykonanych ilustracji, a do mód jeszcze przeszło 75 artykułów na rok z przeszło 300 rycinami i 12 wielkich kolorowych obrazków mód. 8 kolorowych deseni do artystycznych robót kobiecych, 8 dodatków nadzwyczajnych z wielu ilustracjami, tak że liczba ostatnich wynosi na rok około 3000. Zadane inne wogóle pismo ilustrowane w granicach lub po za granicami Niemiec nie może się tą liczbą w przybliżeniu wykazać, a prztem wynosi abonament kwartalny tylko 2,50. Pojedyncze zeszyty kosztują 50 fen. czyli 30 cent. — „Wielkie wydanie z wszystkimi miedziorytami,“ podaje jeszcze oprócz tego 36 wielkich kolorowanych obrazków mód, a więc rocznie 64 osobnych dodatków i kosztuje kwartalnie tylko 4 marki 25 fen. (w Austro-Węgrach podług kursu.) Abonament przyjmuje każdego czasu każda księgarnia i urząd pocztowy. Numera na próbę przesyła franko za nadesłaniem 50 fen. w markach pocztowych Ekspedycja, Berlin W., Potsdamerstr. 36. — W Wiedniu Operngasse 3.

Niedostatek kościołów katolickich w Berlinie pomimo, że wszelkie katolickie gazety go opisywały, i na prowincjonalnych i powszechnych zebraniach katolików omawiany i dobroczynności współwierznych usilnie polecany, trwa ciągle jeszcze, tak, że niżej podpisany, któremu opiekę 22 tysięcy dusz w północno-wschodniej okolicy Berlina powierzono, a ma do użytku tylko kaplicę z pruskiego muru (Fachwerk) zbudowaną, a do tego upadkiem grożąca, prosi przeto wszystkich katolików Niemiec, o dobroczynne datki na wybudowanie „Kościoła ś. Piusa.“ Gmina „ś. Piusa“ jest bardzo ubogą. Katolicy! zlitujcie się nad nami!

Ks. Frank. proboszcz parafii ś. Piusa.

Od 15-go t. m. moje pomieszkzenie znajduje się na Wielkiej-Błotnicy, u kupca p. **Soczika.**

Reimann,
Harmonikarz.

Nakładem redakcyi „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Sl., przy ulicy Gliwickiej Nr. 13, wyszły z druku i tamże są do nabycia:

Pieśni polskie przeważnie na Górnym Szlązku śpiewane.

W oprawie, stronic 96.

cena 40 fen.

Przy **cierpleniach płucnych** nie może ustroj ludzki ani w potowie funkcyi swych wypełniać; trawienie, rozdzielanie, wypróżnienie się w nieporządku, krew się rozgadnia, nerwy się osłabiają, cera twarzy blednieje, sen bywa niespokojny i apetyt grymasny. Straszna to choroba i straszliwa jej skutki. Gdzie ta plaga istnieje, działa skutecznie **Maltosenpräparat** [wysok słupowy, żaden tajny środek] i swoją wartość i uoczywistawia. Maltosenpräparat usuwa kaszel, chrypkę, astmę, katar, drapanie w gardle w przeciagu dni kilku. Cena: za 3 flaszki 4 marki; 6 flaszek 7 mar., 12 flaszek 12 marek. Nabywać można u wyznalazcy **Albert Zenkner, Berlina SO 26.**

Juliusz Ullmann

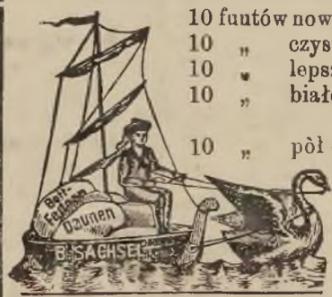
w **Monachium (München),** najlepsze i najtańsze źródło do nabycia resztek alzackich materyi. Cenniki darmo i franko.

Słabość męzka skutki szczególniej tężnych wachów młodości, oraz innych nałuzych niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dr. Retau'a
Ochrona własna
Cena wydania polskiego: **1 Marka.**
Cena wydania niemieckiego: **3 Marki.**

Tysiąca znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzka. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma swą książkę w kopercie franko przez **Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierer** w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Nemmarkt Nr 34.)

Tanie czeskie pierze!



10 funtów nowego, wolnego od kurzu m. 8;
10 „ czystego pierza z gęsi marek 9;
10 „ lepszego „ „ 10;
10 „ białego jak śnieg, skubane marek 15, 20 25;
10 „ pól-puchu, łatwo wypełniającego marek 10, 12, 15;
puch m. 3, 4, 5, 6 za funt.

Wysyłka franko za załączką pocztową. Zmiana i zwrot dozwolone.

B. Sachsel,

Przestic pod Pilzнем 539. Czechy.

Rauha Regensburgska

KAWA-SŁODOWA

zdrowa! — pożywna! — tania!

znacznie więcej części pożywnych niż Kneipa Kawa słodowa, Melona pod urzędową kontrolą funt 50 fen.

W całym ziarnkach funt 40 fen.

Słady: w Bytomiu: u pp. Anton. Markla i u A. J. Wiczorek; — w Mysłowicach: u pp. M. Frey i Grüwald & Co.

Figurki bronzowe

Matki Boskiej i Pana Jezusa

Złożone w komiss w Ekspedycyi „Gwiazdy Górnoszląskiej“, przy ulicy Gliwickiej Nr. 13. w Bytomiu G.-S. i tamże są do nabycia po cenie bardzo taniej.

W Ekspedycyi „Gwiazdy“

w **Bytomiu G.-Szl.** przy ulicy Gliwickiej Nr. 13 między innymi książkami do nabożeństwa znajduje się także na składzie i tamże jest do nabycia

Reguła i Brewiarz k Tercyarski to jest

Sposób życia i modlenia się dla Braci i Sióstr III-go Zakonu Świętego Ojca Franciszka Seraffickiego

(nie pod klauzurą zakonną mieszkających.) Z dodatkiem różnych stósownych nauk i Nabożeństw. Jest to Książka modlitwowa zebrana i ułożona w klasztorze u ś. Anny OO. Franciszkanów Prowincyi ś. Krzyża, dla pożytku zbawionego tych, którzy ten Zakon przyjmują. Drukowana za zezwoleniem Prześwieatnego Wikarjatu Generalnego Jaśnie Wielmożnego księcia biskupa Wrocławskiego. — Oprawna w skórke brzeg czarwony, a grzbiet wyłaczany. Zawierająca stron 774, a rejestru samego stron 11, — a przy końcu miści się Nowa Konstytucya III-go Zakonu ś. Franciszka z listym okólnym Ojca ś-g) Leona XIII-g), „O. św. Franciszku z Assyżu i jego Trzem Zakoniu.“ (Format książki Katolik w modlitwie.) Cena egzemplarza 2 M 60 fen.



Z powodu śmierci właściciela jest do sprzedania o dwie mile od Bytomia

piękna Willa

z ogrodem owocowym i warzywnym — z pięknie urządzo-nem eleganckim mieszkaniem i potrzebnymi zabudowaniami gospodarskimi; do tego należy 40 mórg gruntu pszennego. Wiadomość w redakcyi „Gwiazdy“ przy ulicy Gliwickiej 13.

Życzliwych nam Czytelników,

którzy się chcą do podniesienia naszego pisma przyczynić, prosimy żeby u tych kupców kupowali, którzy towar swój w „GWIAZDZIE“ ogłaszają.